

S. REGINA BEATA KAPICA

150 LAT SIÓSTR FRANCISZKANEK SZPITALNYCH W OPOLU

Jubileusz 150-lecia we wspólnocie zakonnej Sióstr Franciszkanek Szpitalnych trwa już kilka lat, a to z tej prostej przyczyny, że w 1994 r. obchodziliśmy 150-lecie powstania Zgromadzenia Sióstr Pielęgniarek Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka (taka jest nasza oficjalna nazwa), w ubiegłym (1998) roku 150 lat działalności Sióstr na Śląsku, a w tych dniach minęła 150-ta rocznica wezwania Sióstr do Opola i na Śląsk Opolski, gdzie nieprzerwanie do dziś pełnimy swoją samarytańską, pielęgniarską posługę wśród chorych i potrzebujących pomocy.

Zgromadzenie Franciszkanek Szpitalnych, jak nas po prostu nazwał lud, powstało 2 lipca 1844 r. w Telgte, w diecezji Münster. Założycielem Zgromadzenia był franciszkanin, ojciec Krzysztof BERNSMEYER (1777–1858).

Jan Bernsmeyer urodził się 15 maja 1777 r. w Verl, jako syn zarządcy majątku księcia von KAUNITZ. Kształcił się w gimnazjum ojców franciszkanów w Rietbergu. W ciągu lat nauki zachwyił się ideałem franciszkańskim. Prosty, ubogi i radosny sposób życia braci, zwłaszcza charakteryzująca je szczerą i gorącą pobożnością maryjna, pociągnęły Jana do pójścia za głosem powołania i wstąpienia do zakonu. Jego decyzja sprzeciwiała się tendencjom myślowym przełomu XVIII i XIX w., które wyrażały się o składanych ślubach zakonnych jako o „obywatelskim samobójstwie”. Wbrew tym opiniom, po dojrzałym namyśle, w 24-tym roku życia Jan Bernsmeyer zapukał do furty klasztornej w Hamm i po krótkim okresie próby został przyjęty do nowicjatu, otrzymał habit Biedaczyny z Asyżu i imię zakonne Krzysztof. W rok później, 14 września 1802 r., złożył uroczystą profesję i rozpoczął studia filozoficzne i teologiczne w klasztorze w Münster. Ze względu na napiętą sytuację polityczną kleryk Krzysztof Bernsmeyer przyjął święcenia kapłańskie w dniu 24 stycznia 1805 r. z rąk biskupa Münster Caspara Maksa DROSTE ZU VISCHERING (?–1846)¹ i przez kilka lat pełnił obowiązki wikariusza w liczącej 23 000 dusz parafii Münster.

¹ W. FRIESE, A. PETERS, *Die Kongregation der Krankenschwestern nach der Dritten Regel des hl. Franziskus*, Münster 1985–1988, z. 1, s. 12; zdobywanie wykształcenia teologicznego we własnych uczelniach klasztornych kolidowało z obowiązującym prawem państwowym. Zakonni kandydaci do kapłaństwa mieli obowiązek odbywania studiów na wolnomyślicielsko nastawionym uniwersytecie państwowym. By ustrzec Krzysztofa przed konsekwencjami tego zarządzenia, przełożeni zdecydowali, aby wcześniej przyjął święcenia kapłańskie.

Dnia 30 października 1810 r. rząd pruski ogłosił dekret o kasacji wszelkiego majątku kościelnego i zakonnego. Dekret ten, zwany edyktem sekularyzacyjnym, rozwiązywał równocześnie klasztory męskie i żeńskie, wysyłając zakonników do domu, a duchowieństwo diecezjalne podporządkowywał władzy państwowej². Prawo o kasacie klasztorów dotknęło również klasztor franciszkanów w Münster, w którym żył ojciec Krzysztof. Zakonnicy zostali wypędzeni, a klasztor został zamieniony na koszary, natomiast przyległy kościół na królewską stajnię dla wojskowych koni³

Pozbawiony klasztoru i własnej wspólnoty zakonnej, ojciec Krzysztof dołączył do duchowieństwa diecezjalnego i zajął się duszpasterstwem pielgrzymkowym przy sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Telgte. Zajął się również duszpasterstwem chorych w okolicznych wioskach należących do tej rozległej parafii. Jego kapłańska misja, pełniona ponad pięćdziesiąt lat, pozwoliła mu na dokonanie ważkich obserwacji. W czasie wizyt duszpasterskich widział, jak bardzo przeciążone są gospodynie domowe, jak niewystarczająca jest na wsi opieka nad ludźmi chorymi i niedołączonymi, jak wielkie jest zapotrzebowanie na fachową pomoc pielęgniarek i opiekunek. Zaraźliwe choroby czasów jemu współczesnych, których przyczyną był najczęściej głód i opłakane warunki sanitarne, dziesiątkowały wsie i rodziny, a nie było nikogo, kto chciałby zatroszczyć się o śmiertelnie chorych. Śmierć w czasie epidemii zbierała obfite żniwo. Dzieci pozostawały osierocone, głodne, zaniedbane, bez opieki.

W tej naprawdę trudnej sytuacji ojciec Krzysztof pomagał, jak mógł i na ile wystarczały jego środki⁴, lecz nie rozwiązywało to definitywnie problemu. Sierotom i chorym potrzeba było stałej fachowej opieki. Powoli krystalizował się zatem plan niesienia im pomocy poprzez zorganizowanie grupy dziewcząt, które dobrowolnie zajęłyby się chorymi i sierotami.

W święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny 2 lipca 1844 r., ojciec Krzysztof przyjął cztery pierwsze dziewczęta do Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Dla nich i dla kilkunastu sierot, którymi miały opiekować się te tercjarki zakupił już wcześniej z własnych oszczędności opuszczone leprozorium, znajdujące się na obrzeżach Telgte, które przystosował do zamieszkania. Od władz państwowych nie otrzymał jednak pozwolenia na utworzenie sierocińca. Przyczyną odmowy było w pierwszym rzędzie to, że nie uzgodnił swoich planów budowy z urzędem miasta⁵. Ponadto w wydanej decyzji stwierdzono kategorycznie: „Nie godzi się, aby młode dwudziesięcioletnie dziewczęta wychowywały i opiekowały się czternastoletnimi chłop-

² S. BALDY, *Katedra Świętego Krzyża w Opolu*, Opole 1994, s. 51.

³ S. ELSNER, *Die Genossenschaft der Krankenschwestern des hl. Franziskus von St. Mauritz. Eine Geschichte dienender Liebe*, Münster 1948, s.15.

⁴ Otrzymałą od państwa pensję i datki wiernych wykorzystywał w minimalnym stopniu dla swoich potrzeb. Jako duchowy syn Biedaczyny z Asyżu, wszystko, co mu zbywało oddawał ubogim bądź oddawał do depozytu księdza proboszcza w celu ufundowania czegoś pożytecznego (ELSNER, *dz. cyt.*, s. 11).

⁵ FRIESE, PETERS, *dz. cyt.*, s. 14; ELSNER, *dz. cyt.*, s. 16.

cami”⁶, którzy znaleźli schronienie w sierocińcu. Dalszym powodem odmowy była obawa o to, że ten niewielki małomiasteczkowy sierociniec może się nie utrzymać, w sytuacji kiedy niespełna 10 km dalej, w Münster, działa już sierociniec miejski⁷. Dlatego ojciec Krzysztof, po dokładnym rozważeniu sprawy, podjął decyzję, by jego siostry poświęciły się przede wszystkim opiece chorych. W pierwszym statucie opracowanym dla młodej wspólnoty i instytucji, ojciec Założyciel napisał:

Siostry będą obsługiwać i pielęgnować wszelkiego rodzaju chorych bez względu na rodzaj choroby i bez względu na wyznanie, pochodzenie czy stan, i to zarówno w szpitalu, jak i poza nim. Pielęgnowanie chorych w ich domach prywatnych jest nieodpłatne. Natomiast koszty leków, bielizny, pielęgnacji i wyżywienia chorego przyjętego do szpitala winna ponosić choć w minimalnym stopniu rodzina lub gmina czy opieka społeczna. Kiedy tylko szpital będzie na tyle uposażony, że będzie mógł sam ponosić te koszty, pielęgnacja i wyżywienie będzie świadczone nieodpłatnie⁸.

Nieodpłatna posługa pielęgniarska pozostała dewizą Franciszkanek Szpitalnych do czasu upaństwowienia szpitali, w których pracowały. Siostry pielęgnowały chorych nieodpłatnie. Korzystały jedynie z wyżywienia i mieszkania w szpitalu. Również nieodpłatnie pielęgnowały chorych w ich domach prywatnych

Po uregulowaniu spraw organizacyjnych i statusu prawnego szpitala św. Rocha w Telgte, ojciec Krzysztof czynił starania o prawne i kościelne zatwierdzenie nowej wspólnoty zakonnej, która w krótkim czasie zyskała uznanie i szacunek. Zatwierdzenie biskupa ordynariusza otrzymał dopiero w październiku 1850 r., a 16 września 1853 r. Zgromadzenie uzyskało osobowość prawną. Założyciel Zgromadzenia, ojciec Krzysztof Bernsmeyer zmarł 2 czerwca 1858 r. w Telgte. W testamencie sporządzonym przed śmiercią przekazał „cały swój majątek Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Szpitalnych, celem pielęgnowania mieszkańców miasta Telgte i okolic, jak to było dotychczas”⁹. Zgromadzenie liczyło wówczas 150 sióstr w 23 domach zakonnych¹⁰. Mogło tak szybko się rozwijać, gdyż potrzeby tamtych czasów były bardzo wielkie. Ze wszystkich stron wołano o pomoc, nawet z odległych krajów, np. z Australii. Siostry zaś szły ofiarnie wszędzie, gdzie tylko mogły nieść pociechę, ulgę w cierpieniu i pomoc materialną.

W połowie lat czterdziestych XIX stulecia wspólnota, jeszcze niewielka, bo „licząca zaledwie sześć lub siedem sióstr”, jak wspomina ówczesna kronikarka, była bardzo wyczulona na wszelkie biedy i potrzeby ludzi chorych. Dlatego też siostry tak żywo i szybko zareagowały na wieści nadchodzące z odległego o ponad 1000 km Śląska. A nad Śląskiem i Opolem w latach czterdziestych ubiegłego wieku zaczęły się zbierać czarne chmury. Nieurodzaj ziemniaków w latach 1845 i 1847

⁶ FRIESE, PETERS, *dz. cyt.*, s. 15.

⁷ Sierociniec ten przeznaczony był jednakże jedynie dla sierot i bezdomnych dzieci miejskich.

⁸ ELSNER, *dz. cyt.*, s. 35.

⁹ KAPICA, *dz. cyt.*, s. 23.

¹⁰ *Tamże*, s. 62.

spowodował na Śląsku głód i epidemię tyfusu głodowego¹¹, które były przyczyną śmierci wielu tysięcy ludzi.

Należy podkreślić, że w tej godzinie trwogi, Kościół, który zawsze troszczył się o chorych i ubogich, bardzo wyraźnie odpowiedział na potrzeby czasu. W wielu parafiach organizowano kwesty na rzecz ludzi żyjących w skrajnej nędzy, powstawały komitety sanitarne. Funkcjonowały szpitale kościelne, nieodpłatnie pielęgnowano chorych po domach. Tworzono sierocińce dla dzieci, którym epidemia zabrała rodziców. Rząd natomiast tylko w znikomym zakresie przychodził z pomocą głodującym i umierającym¹².

„Hiobowe” wieści dochodzące wówczas ze Śląska do Telgte były bezpośrednią przyczyną wyjazdu sióstr z młodej jeszcze, ale już mającej uznanie u ludzi wspólnoty zakonnej do okolic objętych tą straszną klęską. Jedną z sióstr, która była pionierką pielęgniarskiej posługi Franciszkanek Szpitalnych na Śląsku, siostra Klara HÜßING, pisze o tym w swoim sprawozdaniu w tak prostych słowach, jakby widziała w tym wypełnienie zupełnie naturalnej potrzeby niesienia pomocy:

Dwie siostry, będąc u chorych na mieście, wyczytały w gazecie, że na Śląsku wybuchła epidemia tyfusu głodowego i brak jest pielęgniarek. Za zgodą Ojca Założyciela poszły do prezydenta w Münster i hrabiego KORF-SCHMISSING i poprosiły o pozwolenie na swobodną podróż. Nie miały jednak pieniędzy na bilety. Ogłoszono w mieście zbiórkę na ten cel i siostry otrzymały 100 talarów na podróż, a ci panowie postarali się o bezpłatne bilety. Ponadto hrabia przekazał przewielebnemu księdzu biskupowi we Wrocławiu 60 talarów dla ubogich chorych. I tak dnia 28 lutego 1848 roku na Śląsk wyjechały cztery siostry¹³

Przybywszy do Wrocławia, siostry oddały się do dyspozycji księdza biskupa Melchiora von DIEPPENBROCKA, który skierował je do wsi Studzionka koło Pszczyzny, gdzie epidemia była najdotkliwsza. Siostry rozpoczęły pracę pielęgniarsko-opiekuńczą w miejscowym szpitalu w dniu 11 marca 1848 r. Z wielkim poświęceniem, wytrwałością i troskliwością pracowały w Studzionce do końca sierpnia tegoż roku. Ich ofiarna służba i pragnienie udzielania pomocy przysporzyły sławy miejscowemu małemu szpitalowi, tak że wkrótce uzyskał on sławę najlepszego szpitala w powiecie. Po wygaśnięciu epidemii tyfusu siostry zajęły się wychowywaniem 82 osieroco-

¹¹ Zachorowało wtedy 80 tys. osób, z których 16 tys. zmarło. Najmocniej wskutek głodu ucierpiały powiaty rybnicki i pszczyński (M. LIS, *Górny Śląsk. Zarys dziejów do I wojny światowej*, Opole 1986, s. 93). Wskutek epidemii 10 tys. osieroconych dzieci czekało na pomoc (K. PRUS, *Z przeszłości Mikołowa i okolic*, Mikołów 1932, s. 167–168).

¹² B. KUCHARCZYK, *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Szpitalnych na Śląsku w latach 1945–1964*, Wrocław 1999 (msp), s. 29; PRUS, *dz. cyt.*, podaje: „Zawinił cały ówczesny system i duch rządów, biurokracizm, krępowanie swobody opinii i prasy, tajenie rzeczy nieprzyjemnych, aby nie budzić niezadowolenia ogółu, wielka, a w takich razach niewłaściwa oszczędność władz, lekceważenie grożącego niebezpieczeństwa. Byłoby wystarczyło zaopatrzyć ludność przynajmniej jako tako w żywność, a to było stanowczo możliwe. A jednak tego dowozu żywności zupełnie zaniedbano (s. 169–170).

¹³ R. KAPICA, *Z samarytańską postugą wśród potrzebujących pomocy i opieki*, Odrzychowice 1994, s. 17.

nych dzieci i pielęgowaniem chorych w niedalekim Mikołowie. Ich niestrudzona działalność zyskała uznanie miejscowej ludności.

Podobne epidemie miały miejsce także w innych regionach Śląska, nie wyłączając Opola i okolic.

Nieszczęścia, jakie dotknęły mieszkańców Opola, zwróciły baczniejszą uwagę władz na stan sanitarny miasta. Szczególnie dotkliwie odczuwano brak nowoczesnego szpitala, który byłby w stanie przyjąć większą liczbę pacjentów. Lecznica miejska przy kaplicy św. Aleksego, która służyła chorym i bezdomnym miasta już od XV w., stawała się z roku na rok za mała. U schyłku I poł. XIX w. radca miejski, szkolny i proboszcz kolegiaty Świętego Krzyża w Opolu ks. Karol Alojzy GAERTH, lekarz, radca rejencyjny i sanitarny Karol Ignacy LORINSER¹⁴ oraz przewodniczący Towarzystwa Katolickiego ks. Bernhard BOGEDAIN¹⁵ podjęli energiczne działania w kierunku budowy szpitala, które w efekcie doprowadziły najpierw do utworzenia przytułku dla sierot, a później otwarcia szpitala. Szczególnie na tym polu zasłużył się zaangażowany w działalność dobroczynną ks. Gaerth, który już na początku lat czterdziestych XIX stulecia próbował erygować w Opolu filię wspólnoty zakonnej, a jej członkinie miały trudnić się pielęgniarstwem i opieką nad sierotami. W tym celu w 1843 r. rozpoczął starania o odzyskanie zabudowy klasztornej po sekularyzowanym zakonie dominikańskim. W jej pomieszczeniach zamierzał urządzić nowy szpital miejski. Po nieudanych próbach otrzymania darowizny od miasta, w czerwcu 1846 r. kupił tę ruinę wraz z przynależną działką na licytacji za cenę 4095 talarów. Pieniądze uzyskał ze składek opolskich parafian. Ks. Gaerth ze swoich oszczędności dodał 1000 talarów. Koszta przebudowy wynosiły 7680 talarów, które również pokryli opolanie. Obciążony długami budynek został wydzierżawiony w 1847 r. miastu. Jednym z najemców było Towarzystwo Katolickie, które wynajęło pomieszczenia konferencyjne. Towarzystwo to podjęło decyzję utworzenia w klasztorze ochronki i sierocińca, co było po myśli ks. Gaertha¹⁶. Na wniosek radcy sanitarnego dr. Lorinsera do kierowania tą placówką powołano siostry, które po wygaśnięciu epidemii w okolicach Pszczyny przebywały w Mikołowie — siostrę Paulę BÖTTICHER i siostrę Klarę HÜßING. Dr Lorinser poznał je w czasie swoich podróży służbowych, wizytując placówki służby zdrowia w Rejencji Opolskiej. Siostry przybyły do Opola 13 kwietnia 1849 r., a swoją działalność w sierocińcu rozpoczęły 7 maja tegoż roku. W placówce przebywało wówczas 16 dzieci w wieku szkolnym i cztery bezdomne dziewczęta. Liczba dzieci z czasem wzrosła do 80. Siostry, oprócz pracy w sierocińcu, z wielką ofiarnością podejmowały, jak byśmy to dziś nazwali,

¹⁴ Zawiadywał on sprawami zdrowotności Górnego Śląska w regencji opolskiej. Był człowiekiem światłym i sumiennym, znakomity epidemiolog. W czasie klęski głodu i epidemii tyfusu i cholery czynił co mógł, ale wiele nie mógł zrobić, bo przede wszystkim potrzeba było żywności, aby zaspokoić głód, a tej mógł dostarczyć tylko rząd. Ten zaś lekcewał sprawę i był bezczynny (PRUS, *dz. cyt.*, s. 170).

¹⁵ Późniejszy biskup pomocniczy we Wrocławiu; patrz: ELSNER, *dz. cyt.*, s. 65.

¹⁶ *Tamże*, s. 69.

środowiskową pracę pielęgnacyjną w ciężko doświadczonym przez epidemię cholery mieście. Odwiedzały chorych w ich domach, niosły pociechę ich rodzinom, a nawet starały się o wsparcie finansowe najuboższych. Tak powoli ziszczał się drugi pomysł ks. Gaertha, utworzenia dużego miejskiego szpitala, przy którym mieściłaby się dom zakonny sióstr pielęgniarek. Na jego potrzeby przekazał zakupiony już wcześniej i wyremontowany budynek klasztoru poddominikańskiego oraz kapitał fundacyjny w wysokości około 1360 talarów na utworzenie bezpłatnych miejsc szpitalnych. Szpital rozpoczął swą działalność w czerwcu 1851 r., a w sierpniu 1852 r. otrzymał osobowość prawną. W ciągu następnych siedemdziesięciu lat szpital fundacyjny rozwinął się w cały zespół szpitali pod wezwaniem św. Wojciecha:

- w 1851 r. powstała jego najstarsza 300-łóżkowa część szpitala fundacyjnego (*Altbau*), która była stale rozbudowywana i ulepszana. Pracowało w nim 60 sióstr franciszkanek¹⁷;
- wybudowany z ofiarności mieszkańców i w 1918 r. oddany do użytku nowy budynek szpitalny (*Neubau*) przy ul. Kośnego — na 200 łózek. Pracowały w nim 32 siostry;
- w 1929 r. Kuratorium Szpitala Fundacyjnego św. Wojciecha zakupiło zamek w Prószkowie z przeznaczeniem dla oddziału chorób zakaźnych i dla ludzi starszych, jako filii szpitala fundacyjnego. Pracowało w nim 18 sióstr;
- wykupiona w 1934 r. przez Kuratorium, rozbudowana i przystosowana 60-łóżkowa klinika ginekologiczna, w której pracowało 16 sióstr¹⁸.

Siostry pracujące w sierocińcu i szpitalach podejmowały także służbę pielęgniarstwa w domach prywatnych w Opolu i okolicznych wioskach. Ich pomoc była błogosławieństwem dla ludności miejskiej i wiejskiej, szczególnie w czasach wielkich epidemii. Wiele sióstr zarażało się od chorych, ale nic nie mogło ich powstrzymać od niesienia pomocy. Z licznych rocznych sprawozdań, jakie musiały przedkładać zarządowi miasta i kuratorium szpitala wynika, że była to działalność zakrojona na szeroką skalę i skierowana przede wszystkim do ubogich, do tych, których nie stać było na opłacenie leczenia. Oprócz pomocy medycznej i pielęgniarstwa, siostry roznosiły też do chorych posiłki i inne potrzebne na co dzień rzeczy. W samym tylko 1911 r. rozdały ponad 49 tysięcy bezpłatnych obiadów. W innych latach liczba ta była również wysoka¹⁹

Z zespołem szpitali św. Wojciecha w Opolu związanych było bardzo wiele zasłużonych sióstr, o których do dziś trwa wierna pamięć tego miasta. Nie można tu nie wspomnieć przede wszystkim o siostrze Pauli Wilhelminie BÖTTICHER, pierw-

¹⁷ Liczbę sióstr w poszczególnych placówkach szpitala fundacyjnego św. Wojciecha podaje się za: ELSNER, *dz. cyt.*, s. 72.

¹⁸ KAPICA, *dz. cyt.*, s. 98.

¹⁹ D. KURPIERS, *Szpital Fundacyjny im. św. Wojciecha w Opolu w latach 1851–1956*, w: A. POBÓG-LENARTOWICZ (red.), *Opolskie drogi św. Wojciecha*, Opole 1997, s. 133.

szej przełożonej szpitala, siostrze Franciszce Krystynie RICHTERS, jej następczyni, siostrze Klarze Katarzynie HÜßING, która całe swoje życie zakonne związała ze Śląskiem, siostrze Margarecie Karolinie BERGMANN, która przez 49 lat kierowała służbą pielęgniarstwa w *Altbau* i doprowadziła ten szpital do rozkwitu, o siostrze Claudynie Klarze HAGEN, kolejnej przełożonej, kierującej szpitalem ponad 20 lat²⁰. Pamiętać trzeba o setkach pozostałych sióstr, które dzięki swej ofiarności i dobremu przygotowaniu zawodowemu przyczyniły się do rozwoju polskich szpitali.

Ofiarna praca sióstr zaimponowała młodym dziewczętom, zwłaszcza tym, które z nimi współpracowały jako personel pomocniczy w szpitalach. Podejmowały one drogę życia zakonnego, by przygotowane zawodowo i duchowo móc służyć chorym. Wzrost, niemal gwałtowny, liczby powołań pozwolił na otwieranie coraz nowych domów zakonnych przy fundowanych przez Kościół lub państwo instytucjach opiekuńczych i służby zdrowia. W latach 1848–1998 powstało 57 placówek na Górnym i Dolnym Śląsku, nie licząc szpitali tymczasowych (lazaretów), w których siostry pracowały w czasie wojen czy epidemii.

W czasie II wojny światowej siostry franciszkanki z opolskich szpitali pozostały na swoich stanowiskach i pielęgnowały chorych i rannych żołnierzy, niezależnie od przynależności narodowościowej czy wojskowej, na równi z chorymi czy rannymi osobami cywilnymi. Część sióstr oddelegowana została także do pracy w zorganizowanym w mieście czterech lazaretach. Łącznie oddelegowanych zostało 35 sióstr.

Gdy zbliżał się front, w styczniu 1945 r.²¹ siostry ewakuowały wszystkie opolskie szpitale i razem z chorymi uchodziły z miasta przed okropnościami wojny. Po 14-dniowej podróży w wagonach dotarły do miejscowości Weida w Saksonii, do Jeleniej Góry i Cieplic, gdzie przyjęte zostały przez siostry swojego zgromadzenia pracujące w tamtejszym szpitalu. Chorzy natomiast umieszczeni zostali w tymczasowych szpitalach zorganizowanych w szkołach i przy parafiach.

Z opolskich szpitali, po II wojnie światowej czynne pozostały dwie placówki: szpital przy ul. Kośnego zajęty przez żołnierzy oraz klinika ginekologiczna, którą siostry wracające z uchodźstwa wiosną 1946 r. przygotowały na przyjęcie pacjentów. Do szpitala powróciło dwadzieścia sióstr. W miarę stabilizacji sytuacji po zakończeniu działań wojennych siostry wróciły do pozostałych szpitali. Do czasu upaństwowienia całego zespołu szpitali, tj. do 1949 r., szpitale pozostawały na własnym

²⁰ ELSNER, *dz. cyt.*, s. 70; cechowała się darem rady i męstwa. Dzięki wielostronnemu wykształceniu i wielkiemu doświadczeniu była mądrą doradczynią dla budowniczych nowego szpitala chirurgicznego przy ul. Kośnego.

²¹ W związku z działaniami frontowymi w styczniu i lutym 1945 r., zwłaszcza zatrzymaniem wojsk na linii Odry, siostrom groziło stale niebezpieczeństwo ze strony żołnierzy radzieckich. W tym czasie w Pokoju poniosła śmierć młoda siostra HERAIS SONSALLA, która ukrywając swoich starszych podopiecznych w leśnej szopie, zginęła razem z nimi, gdy żołnierze radzieccy znaleźli szopę i spalili ją. Spośród ukrywających się w niej ludzi nie ocalał nikt.

rozrachunku. Utrzymywały się z dotacji z ubezpieczalni społecznej oraz z opłat wnoszonych przez chorych.

W chwili upaństwowienia w klinice ginekologicznej i szpitalu przy ówczesnym pl. Czerwonej Armii pracowały 53 siostry, przy ul. Kośnego — 16 siostr, a w Prószkowie — 17. Pomimo zatrudnienia w szpitalu pielęgniarek świeckich, w pierwszych powojennych latach siostry nasze stanowiły podstawę średniej kadry medycznej. Posiadając doskonale przygotowanie praktyczne i teoretyczne, niejednokrotnie zastępowały lekarzy, a zdarzały się przypadki, że konsultowały stawiane diagnozy. Cieszyły się zaufaniem lekarzy i pacjentów. Tego jednak nie brano pod uwagę. Inne były zamysły władz państwowych. Ziemie Zachodnie, a zwłaszcza Śląsk Opolski stał się terenem doświadczalnym w procesie konsekwentnego eliminowania Kościoła katolickiego²². W myśl tych ideologicznych założeń wydawano szereg ustaw i rozporządzeń odnośnie przejmowania przez państwo „majątków poniemieckich”, dóbr i instytucji kościelnych i zakonnych. W dniu 21 września 1949 r. wydano ustawę o przejęciu przez państwo w używanie szpitali zakonnych i kościelnych. Domagano się najpierw tego, by siostry opuściły mieszkania znajdujące się w szpitalach. Następnie zaczęto zwalniać pielęgniarki zakonne, najpierw z pełnionych funkcji kierowniczych, a w kolejnym etapie zwolnione zostały definitywnie²³. Po raz pierwszy zbiorowe wypowiedzenie pracy siostry otrzymały 1 maja 1950 r. Nagonka na Kościół i wszystko, co miało z nim związek pogłębiała się coraz bardziej. Siostry wyczuwały, że jako zakonnice przeszkadzają i są niemile widziane na terenie szpitala. Domyślały się, że jest przygotowywana większa akcja, a mimo to pozostały na swych stanowiskach do końca.

Do kolejnych zwolnień doszło w lutym 1953 r.²⁴ Mimo bezsprzecznych zasług siostr w kształtowaniu szpitali i całej służby szpitalnej zasadniczo nikt z lekarzy nie stanął po stronie zwalnianych siostr, a jeżeli znalazł się ktoś odważniejszy, to z kolei siostry nie chciały go narażać na kłopoty i same ustępowały.

3 sierpnia 1953 r. był „czarnym dniem” dla naszego, a także dla innych zgromadzeń zakonnych. Postanowiono siłą wywieźć siostry i zamknąć je w kilku dużych obozach pracy. Taki los spotkałby wszystkie siostry z opolskich szpitali i innych domów zakonnych Opolszczyzny, gdyby nie postawa ówczesnej przełożonej prowincjalnej, matki M. Ludwigi BRENNIKNEYER (1895–1975)²⁵ Holenderka z pochodzenia, wszechstronnie wykształcona, pielęgniarka z zawodu, w 1939 r. została mianowana przełożoną prowincji śląskiej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Szpitalnych. Funkcję tę pełniła do 1962 r. Ponieważ po wojnie nie przyjęła obywatelstwa

²² J. MYZOR (red.), *Duszpasterstwo śląskie wobec przemian społeczno-kulturalnych w XIX wieku i w pierwszej połowie XX wieku*, Warszawa 1995, s. 230–231.

²³ KUCHARCZYK, dz. cyt., s. 103.

²⁴ *Tamże*, s. 104.

²⁵ R. KAPICA, *Percepcja osobowa matki M. Ludwigi Brennikmeyer*, Lublin 1978 (msp), s. 45.

polskiego, pozostawała pod ochroną Królestwa Holandii. Ona to wezwana do Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu w dniu 2 sierpnia 1954 r. i poinformowana o planowanej wywózce sióstr do obozów pracy, stwierdziła, że jej „siostry nie muszą być wywożone. W Ołdrzychowicach²⁶ jest dla nich wystarczająco miejsca”. Kiedy 3 sierpnia o godz. 5.00 rano samochody z milicjantami i funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa otaczały nasze placówki, siostry nie wiedziały, jaki los je spotka. Dano im trzy godziny czasu na spakowanie najpotrzebniejszych rzeczy, załadowano na samochody i wyjechano. Dopiero w połowie drogi siostry zorientowały się, że jadą w kierunku Kłodzka. Zostały wywiezione do Domu Prowincjalnego w Ołdrzychowicach Kłodzkich. Stąd, po kilku miesiącach, rozjechały się do szpitali na terenie Dolnego Śląska, w których lekarze stanęli w obronie sióstr i nie pozwolili na ich zwalnianie. Twierdzili, że kiedy siostry zakonne zostaną zwolnione, oni też odejdą. Zostawiono je zatem w spokoju²⁷

W Opolu jednak nadal robiono wszystko, by zgodnie z prawem siostry opuściły szpitale. Kolejne grupowe zwolnienie miało miejsce 29 sierpnia 1955 r. Zwolniono wówczas 30 sióstr pracujących w szpitalu im. Karola Miarki przy ul. Kośnego. Ponieważ w szpitalu pozostały już tylko pojedyncze siostry, matka Ludwiga w bardzo obszernym piśmie wystosowanym do Urzędu Wojewódzkiego w Opolu zaprotes-towała przeciwko takiemu potraktowaniu sióstr. Napisała w nim m.in.:

[...] zwolnienie z pracy w szpitalu im. Karola Miarki odczuwam jako krzywdę wyrządzoną tak mnie osobiście, jak i całemu Zgromadzeniu oraz społeczeństwu. Pracowałyśmy w tym zakładzie od czasu jego powstania w roku 1918. W styczniu 1945 roku wraz z chorymi i całym sprzętem medycznym zostałyśmy przez władze niemieckie ewakuowane do Rzeszy. Z narażeniem życia, na wezwanie dyrekcji szpitala w dniu 1 września 1947 roku powróciłyśmy do niego z całym uratowanym sprzętem medycznym. Dziś wyrzuca się nas i przeszkadza nam w wykonywaniu dzieła, do którego jesteśmy powołane. Dlatego stanowczo protestuję i żądam przywrócenia siostronom ich stanowisk pracy i możliwości służenia ludziom chorym²⁸

Nie na wiele zdały się takie protesty. W I poł. 1957 r. siostry ostatecznie musiały opuścić pomieszczenia, które zajmowały w szpitalu i już nigdy nie wróciły do opolskich szpitali. Oficjalne zwolnienia otrzymały miesiąc później. Tylko dwie siostry, na wyraźne żądanie i życzenie lekarzy, mogły jeszcze pracować w szpitalu przy ul. Kośnego na oddziale okulistycznym i na bloku operacyjnym²⁹ do czasu osiągnięcia przez nie wieku emerytalnego.

Jeśli chodzi o Opole, to w ciągu stu pierwszych lat działalności Sióstr Franciszkanek w tym mieście powstały jeszcze trzy filie Zgromadzenia: w Szczepanowicach (1868), w Groszowicach (1893) i w szpitalu miejskim przy kaplicy św. Aleksego

²⁶ W Ołdrzychowicach Kłodzkich, w Kotlinie Kłodzkiej, mieści się siedziba Zarządu Prowincjalnego i nowicjatu prowincji polskiej Zgromadzenia.

²⁷ KAPICA, *Z samarytańską postugą wśród chorych*, s. 92.

²⁸ KUCHARCZYK, *dz. cyt.*, s. 124.

²⁹ *Tamże*, s. 125.

(1906), a po II wojnie przy seminarium diecezjalnym (obecnie Dom Księży Emerytów) oraz w domu biskupim przy ul. Książąt Opolskich i ul. Grunwaldzkiej.

W S z c z e p a n o w i c a c h siostry podjęły działalność opiekuńczo-pielęgniarską 20 kwietnia 1868 r. Dom św. Franciszka ufundowany został przez wdowę Joannę BIAS zd. PIECHACZEK ze Szczepanowic. Zadaniem sióstr pracujących w Domu była opieka nad małymi dziećmi (ochronka), wychowanie osieroconych dziewcząt oraz pielęgniarstwo środowiskowe. Joanna Bias zamieszkała w Domu i obdarowała go niemal całym swoim majątkiem³⁰, tak że od strony finansowej był on dobrze zabezpieczony. Kiedy nadeszły lata *Kulturkampf* siostry zmuszone były zrezygnować z pracy wychowawczej wśród dzieci³¹, a poświęcić się wyłącznie pielęgniarstwu w domu i środowisku. Odtąd, tzn. od 1878 r., stał się on domem opiekuńczym dla starszych osób i taki charakter ma do dnia dzisiejszego. Z czasem rozbudowany mógł w 1944 r. pomieścić 80 chorych. Dziś przebywa w nim 55 chorych, wśród których pracuje 6 sióstr³².

W G r o s z o w i c a c h siostry rozpoczęły swą działalność 18 maja 1893 r. Fundatorem tego domu był były proboszcz groszowickiej parafii ks. STUCHLY. Powstały z jego inicjatywy zakład leczniczy miał za zadanie pielęgnację chorych w szpitalu, pełnienie służby pielęgniarstwiej w środowisku, jak też opiekę i wychowanie katolickich dzieci przedszkolnych. Ponieważ w pobliżu znajdowała się cementownia, była to praca w środowisku robotniczym, często bardzo ubogim. Ze względu na ubóstwo i złe warunki higieniczne wybuchały tu też epidemie, z której największa — epidemia szkarlatyny, ospy wietrznej i dyfterytu w 1896 r. — dzięki niezmiernie ofiarnej pracy sióstr pociągnęła za sobą jedynie 15 ofiar śmiertelnych. Ten mały szpital, kilkakrotnie rozbudowany, przetrwał najtrudniejszy czas frontu i przeprawy wojsk radzieckich przez Odrę na wysokości wsi Folwark w 1945 r. Dowództwo wojsk radzieckich w Opolu wystawiło przełożonej tego szpitala, siostrze Barsenie Monice KONSEK (1894–1985) dyplom uznania i podziękowanie za dobrą współpracę, za okazywaną im pomoc, za wkład we wzajemne zrozumienie i pojednanie. Po wojnie szpital został upaństwowiony tak jak wszystkie inne szpitale opolskie i przejęty przez Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego. Siostry zostały z niego zwolnione i zamieszkały w budynku gospodarczym — najstarszej części tej parafialnej

³⁰ Część swego majątku przeznaczyła na ufundowanie bezpłatnych miejsc szpitalnych w szpitalu św. Wojciecha.

³¹ Jak podaje Kronika Domu, kiedy nadszedł nakaz likwidacji Domu z powodu prowadzonej w niej działalności wychowawczej, miejscowa ludność przyszła siostrze z pomocą. W ciągu jednego dnia rodziny ze Szczepanowic i Sławic zabrały osierocone dzieci do siebie, tak że następnego dnia Siostra Przełożona mogła w Magistracie zdać relację, że Dom nie jest placówką wychowawczą, a jako placówka o charakterze opiekuńczo-pielęgniarskim nie powinna być likwidowana.

³² Szerokie opracowanie pracy społecznej w tym domu filialnym Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Szpitalnych można znaleźć w: E. MIĘKINA, *130 lat działalności Zgromadzenia Sióstr Pielęgniarek Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka w Opolu — Szczepanowicach* (msp).

fundacji. Sam szpital przekształcony został na szpital chorób zakaźnych, a następnie utworzono w nim oddział neurologiczny, by pod koniec lat siedemdziesiątych przekształcić go na Izbę Wytrzeźwień. Obecnie część tego budynku zajmuje przychodnia rejonowa³³

W 1906 r. 3 siostry rozpoczęły działalność pielęgniarską w **L e c z n i c y** miejskiej przy kaplicy **ś w. A l e k s e g o**. Szpital św. Aleksego należy do najstarszych instytucji opieki nad chorymi na Górnym Śląsku. Ufundowany w 1421 r. przez piastowskiego księcia–biskupa JANA I KROPIDŁĘ (1362–1421) miał służyć ubogim i bezdomnym miasta Opolą i najbliższych okolic. „Biednych mieszkańców szpitala miano w nim przyodziać, wyżywić i pielęgnować” — czytamy w akcie fundacyjnym³⁴. W swojej pięćsetletniej historii przechodził różne koleje losu. Przewidziany był on jako lecznica miejska, jako dom opieki dla starszych mieszkańców miasta. W 1912 r. został rozbudowany. W czasie I i II wojny światowej służył jako szpital tymczasowy dla kilkuset żołnierzy. W 1920 r. podczas plebiscytu odwiedził ten dom nuncjusz Achilles RATTI, późniejszy papież PIUS XI, który z polecenia papieża był Wysokim Komisarzem Kościelnym dla obszarów plebiscytowych Górnego Śląska i Prus Wschodnich. Oficjalnie akredytowany został przy Komisji Międzysojuszniczej w Opolu. Mszę św. celebrował także w kościele św. Aleksego. Po II wojnie światowej zakład upaństwowiono, przejął go państwowy *Caritas* i utworzył w nim Dom Pomocy Społecznej dla Dorosłych, którzy po przełomie w 1990 r. przekształcony został na Zakład Opiekuńczo-Leczniczy. Mieszka w nim obecnie 55 chorych, wśród których pracuje 5 sióstr³⁵

Dag HAMMERSKJÖLD powiedział kiedyś: „Kiedy spojrzysz na twoje osiągnięcia, wiedz, że nie dokonały tego twoje wysiłki, jeno Bóg. Ale ciesz się, jeżeli Bóg raczył użyć twych wysiłków dla swego dzieła”. I tak było z pracą naszych sióstr w Opolu i w ogóle na Śląsku. Zostało wykonane wielkie dzieło. Miały w nim udział nie tylko siostry, ale także każdorazowy proboszcz parafii katedralnej, który był przewodniczącym kuratorium szpitala fundacyjnego św. Wojciecha, i inni kapłani Opolą; mieli w nim swój udział mieszkańcy Opolą, ci którzy fundowali klasztory i darmowe łóżka dla ubogich chorych w szpitalach, najbardziej ci wszyscy, którzy korzystali z pielęgniarskiej posługi sióstr. Siostry są świadome tego, że były jedynie narzędziem w ręku Boga i za to mu dziękują.

³³ *Kronika domu zakonnego w Groszowicach*, Archiwum Prowincjalne, Ołdrzychowice.

³⁴ U. MIOZGA, *Służba społeczna Zgromadzenia Sióstr Franciszkaek Szpitalnych na przykładzie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Opolu*, Opole 1999 (msp), s. 24.

³⁵ Obszerniejsze opracowanie dziejów dawnych i nowych tego Domu znaleźć można w cytowanym wyżej dziele.

150 Jahre der Krankenschwestern des heiligen Franziskus in Oppeln

Zusammenfassung

Am 13. April 1999 feierten die Krankenschwestern des heiligen Franziskus ihr 150-jähriges Dienstjubiläum in Oppeln gedacht. Die Kongregation der Krankenschwestern vom Regulierten Dritten Orden des heiligen Franziskus (dies ist der kirchlich-rechtliche Name dieser Ordensgemeinschaft) wurde am 2. Juli 1844 in Telgte in Westfalen von Pater Christoph Bernsmeyer OFM (1777–1858) gegründet. Nach der Sekularisation im Jahre 1811 diente Pater Christoph, als Priester in der Pfarrgemeinde Telgte. In den vielen Jahren seines Dienstes besuchte er Kranke, Arme und Verwaiste in der Stadt und Umgebung. Da sah er die Nöte seiner Zeit. Die Kranken brauchten ständige Pflege, die Alten genügende Fürsorge und die verwaisten Kinder kluge und gute Erzieherinnen. Er entschloß sich eine Gruppe von freiwilligen Pflegerinnen zu gründen, die unentgeltlich den Kranken, Armen, Alten und Waisenkindern in ihren Wohnungen oder im Krankenhaus immer zur Seite standen. Am Anfang war das eine Gruppe von vier Mädchen. Trotz der geringen Zahl waren sie sehr offen für alle Nöte der Armen. Als sie erfuhren, das in Schlesien am Anfang des Jahres 1848 eine Hunger-Typhus-Epidemie ausgebrochen war, begaben sie sich sofort dorthin. Mit großer Opferbereitschaft pflegten sie die Kranken im Lazaret in Studzionka. Nach dem Erlöschen der Epidemie betreuten sie 80 verwaiste Kinder in einem Waisenhaus in Mikołów. Von dort aus wurden sie nach Oppeln berufen. Hier sollten die Franziskanerinnen in einem Waisenhaus arbeiten, das von dem Dompropst Karl Aloys Gaerth gestiftet und gegründet war. Er kaufte das ehemalige Dominikanerkloster. Das Ganze wurde instandgesetzt. Zusammen mit dem Schulrat Bernhard Bogedain und dem Medizinalrat Lorinser beschlossen sie eine Kleinkinderbewahr- und Waisenerziehungsanstalt im Kloster einzurichten und zu erhalten. Die von Mikołów einberufenen Franziskanerinnen trafen am 13. April 1848 in Oppeln ein. Neben der Waisenkindererziehung widmeten sich die Schwestern von Anfang an auch der ambulanten Krankenpflege. Im Dominikanerkloster wurde im Jahre 1851 ein modernes, gut ausgestattetes Krankenhaus zum Sankt Adalbert gegründet (mit 300 Betten), in dem bis 60 Franziskanerinnen ihren Dienst leisteten. Dieses Krankenhaus wurde mit der Zeit immer mehr ausgebaut, so daß es sich allmählich zu den hervorragenden St.-Adalbert-Hospital-Anstalten entwickelte: 1851 — Altbau, 1918 — Neubau — chirurgische Abteilung, 1929 — eine Abteilung des St.-Adalbert-Hospitals in Proskau für leicht geisteskranke Männer und Frauen und im Jahre 1934 wurde eine Frauenklinik gegründet. Außerdem wirkte die Ordensgemeinschaft auch in anderen Anstalten der Stadt Oppeln, wie St. Joseph-Krankenhaus in Groschowitz, St. Alexius-Hospital für alte und obdachlose Bürger und im St.Franziskus-Heim für ältere Leute in Stefanshöh. Während des grausamen furchtbaren Krieges 1939–1945 versahen die Oppelner Franziskanerinnen ununterbrochen ihren schweren, aufopferungsvollen Dienst in Krankenhäusern oder in Lazaretten. Im Januar 1945 mußten sie sich jedoch mit den Kranken und der ganzem Krankenhausausrüstung evakuieren und kamen nach Weida/Sachsen. So schnell wie möglich, kehrten sie nach dem Kriegsende zurück und bereiteten die zerstörten Krankenhäuser für die Aufnahme der Kranken. In den folgenden Jahren entließ die polnische Regierung alle Schwestern aus den Krankenhäusern der Stadt Oppeln entlassen. Ihren Dienst an den Kranken und Bedürftigen leisteten sie jedoch in anderen Anstalten, in den Heimen für geistigbehinderte Kinder, in Alten- und Pflegeheimen. Mehrere Krankenschwestern durften noch in der ambulanten Krankenpflege arbeiten. Die Krankenschwestern des hl. Franziskus sind der Vorsehung Gottes sehr dankbar, für all das, was sie in den 150 Jahren im Dienst an den Kranken, Armen und bedürftigen Menschen der Stadt Oppeln und der Umgebung taten und weiter tun dürfen.